

**ks. Henryk Szmulewicz<sup>1</sup>**

UNIWERSYTET PAPIESKI JANA PAWŁA II W KRAKOWIE

## **PILNE ZADANIE UCZNIÓW CHRYSTUSA: GŁOSIĆ RADOŚĆ EWANGELII WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE**

Ojciec Święty Franciszek w adhortacji apostolskiej o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie z naciskiem podkreślił, że „radość Ewangelii jest tym, czego nic i nikt nie zdoła nam odebrać (por. J 16, 22). Choroby współczesnego świata oraz Kościoła nie powinny stanowić wymówek, by zmniejszyć nasze zaangażowanie i nasz zapał. Traktujmy je jako wyzwania, by wzrastać”<sup>2</sup>. W niniejszym studium zatrzymamy się nad kilkoma przykładami wyzwań, które – zgodnie z nauczaniem papieża Franciszka – nie mają zmniejszać naszego apostolskiego zaangażowania i zapału. Przeciwnie, głoszenie radości Ewangelii jest we współczesnym świecie zadaniem pilnym<sup>3</sup>.

Proces wzrostu w apostolskim zaangażowaniu i zapale trwa przez całe życie. Troszcząc się o przemianę swego serca, chrześcijanin powinien dzielić się radością Ewangelii z innymi, także tymi, którzy jeszcze nie spotkali Jezusa. Jest to zadanie niełatwe i pilne, ale – w co niekiedy wątpią nawet ściśle apostolskie organizacje kościelne – możliwe do wypełnienia we współczesnym świecie. Możliwość ta istnieje dzięki nieustannej pomocy łaski Bożej: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą” (Mt 7, 7–8). Jest zatem pilnym zadaniem, aby umocnieni pomocą wyproszonej na modlitwie łaski Bożej cały Kościół jako wspólnota, a także każdy uczeń Chrystusa, zawsze i wszędzie starali się być apostołami radości Ewangelii.

### **1. RADOŚĆ EWANGELII JAKO „ZNAK SPRZECIWU”**

Adhortacja apostolska Ojca Świętego Franciszka uczy, że warunkiem owocności zaangażowania tych wszystkich, którzy zadanie głoszenia radości Ewangelii

---

<sup>1</sup> Ks. Henryk Szmulewicz – kapłan diecezji tarnowskiej, doktor habilitowany teologii w zakresie teologii dogmatycznej, profesor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Kierownik katedry teologii fundamentalnej i ekumenizmu na Wydziale Teologicznym Sekcja w Tarnowie.

<sup>2</sup> Franciszek, adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 84.

<sup>3</sup> Por. tamże, 106.

rzeczywiście potraktują jako apostołsko pilne, jest właściwe rozeznanie, jaki naprawdę jest ten „współczesny świat”. Jeśli to rozeznanie przyniesie „smutne informacje” – bo rzeczywiście jest to świat generalnie niechętny orędziu Ewangelii – to z tym większym przekonaniem wiary trzeba do niego iść. Duchowe losy świata „zależą bowiem od duchowości każdego z nas”<sup>4</sup>. Inaczej mówiąc, stan duchowy danego czasu i miejsca zależy od stanu duchowego konkretnych osób, które w określonym czasie i miejscu żyją i działają.

Przekonanie o tym, że duchowość pojedynczego człowieka kształtuje „oblicze” jego czasów, dostrzegamy już w wielu wydarzeniach starotestamentalnych. Przykładem może być „zakaz kultu obrazów wyrażony dobitnie w Dekalogu (por. Wj 20, 4n; Pwt 5, 8), który miał dla Izraela wielkie znaczenie: najjaśniej pouczał o duchowości Boga, a zarazem bronił przed uleganiem wpływom kultu bałwochwalczego”<sup>5</sup>. Nie tylko jednak to przykazanie dotyczące kultu Boga, lecz wszystkie przykazania Boże były ostatecznie kierowane nie do „podmiotu zbiorowego”, ale zawsze do konkretnych osób po to, aby te osoby kształtowały – zgodnie z Bożymi przykazaniami – otaczającą ich rzeczywistość. W konsekwencji od sposobu, w jaki poszczególni ludzie traktowali Boże przykazania, takie oblicze przybierały czasy, w których oni żyli.

W podanym przykładzie chodziło o uznanie pochodzącej od Boga dezaprobaty dla kultu bałwochwalczego. Bóg jest Duchem, dlatego zabraniano tworzenia Jego wizerunków. Ten zakaz kształtował duchowość indywidualnych osób, a tym samym ówczesne życie społeczne, wspólnotowe. Także we współczesnym świecie istnieje realna możliwość kształtowania świata zgodnie z wolą Bożą, ale do tego nieodzowna jest wierność uczniów Chrystusa; ich osobisty, jednoznaczny wybór zasad Jezusowej Ewangelii.

Ci, którzy chcą tego wyboru dokonać i iść z orędziem radości Ewangelii do świata, muszą się liczyć z tym, że podejmują ryzyko bycia „znakiem sprzeciwu” wobec otoczenia, często także sobie najbliższego. Jednak Jezus powołuje do dawania czytelnego świadectwa. Wzywa do świętości bez względu na pojawiające się trudności: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je” (Mt 16, 24–25).

Jedną z poważnych trudności, wobec której opowiedzenie się za radością Ewangelii okazuje się we współczesnym świecie „znakiem sprzeciwu”, jest „plaga antropocentryzmu”. Wydaje się, że nie jest to określenie na wyrost. Chodzi oczywiście o antropocentryzm źle rozumiany, czyli o takie skoncentrowanie wszystkiego wokół człowieka, że traktuje się Boga, jakby nie istniał. Owszem, Kościół broni antropocentryzmu, ale prawdziwego, czyli niesprzecznego z prymatem Boga. Można powiedzieć, że papieska adhortacja *Evangeliæ gaudium* jest kolejnym tego znakiem

<sup>4</sup> D. Kowalczyk, *Świąteczna nietolerancja tolerancji*, „Życie Duchowe” 42 (2005), s. 165.

<sup>5</sup> M. Peter, *Księga Powtórzonego Prawa*, w: *Stary Testament (w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami)*, t. 1, red. M. Peter, Poznań 1982, s. 298.

ze strony Kościoła. Postawienie Boga na pierwszym miejscu sprawia, że wszystkie inne sprawy tego świata są na właściwym miejscu. Chrześcijaństwo jest „rzeczni-kiem” autentycznego humanizmu.

Jedynie przez zachowanie i pogłębianie prymatu Boga można nadać doczesnym wartościom w życiu człowieka i ludzkości prawdziwy i ostateczny sens. Antropocentryzm zaś pomniejszający Boga prowadzi do antyduchowości, czyli praktycznej dominacji materializmu, przynoszącego w ostatecznym rachunku beznadzieję i pesymizm. Wpatrzeni w przykład Mistrza Jego uczniowie mają budować na zasadach Ewangelii, szukając siły w spotkaniu z Jezusem w modlitwie. Ona jest szkołą ewangelicznej troski o doczesną radość w życiu ludzkim, która w żaden sposób nie pomniejsza pierwszeństwa Boga i radości od Niego pochodzącej, zgodnie ze słowami Jezusa: „Starajcie się naprzód o królestwo [Boga] i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6, 33).

Jezus jest doskonałym, ponadczasowym wzorem szukania najpierw królestwa Bożego. On, głosząc radość Ewangelii, sam „rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić»” (Łk 10, 21–22).

Chrześcijański antropocentryzm chroni człowieka przed błędem uznania samego siebie za ostateczne kryterium prawdy, którą odnajduje w mocy autorytetu Boga. Kościół czuje się więc w obowiązku, aby jako pilne traktować zadanie głoszenia prymatu Boga we wszystkich sprawach, które dotyczą całej rodziny ludzkiej. Kierując się do współczesnego świata, apostołowie radości Ewangelii powinni powtarzać za św. Pawłem: „Nie głosimy siebie samych, lecz Jezusa Chrystusa jako Pana, a nas – jako sługi wasze przez Jezusa” (2 Kor 4, 5).

Słowa te wyrażają głębokie przekonanie wiary Apostoła Narodów, że prawdziwa radość opiera się na fakcie złożenia całej nadziei w Jezusie Chrystusie. Taką jest – i zawsze być powinna – misja Kościoła będąca posługą formowania w ludzkich sercach nowej duchowości – duchowości chrześcijańskiej przenikniętej radością w Chrystusie. Wówczas będzie można powtórzyć za św. Pawłem także inne jego słowa. Podsumowując swoją posługę apostołską wśród Tesaloniczan, napisał: „Nasze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się przez samo tylko słowo, lecz przez moc i przez Ducha Świętego” (1 Tes 1, 5).

Uczeń Chrystusa jest we współczesnej wspólnotie Kościoła powołany, aby pokornie iść z orędziem radości Ewangelii do świata ze świadomością, że nie chodzi o „jakąkolwiek” czy „każdą” postać radości, lecz o radość ściśle związaną z miłością do Boga i ludzi. I to właśnie taka koncepcja radości może być – i często jest rzeczywiście – „znakiem sprzeciwu” wobec propozycji „tego świata”, m.in. z jego błędnym antropocentryzmem.

Jest znakiem nadziei, że wierność zasadom Ewangelii sprawia, że pojawiające się przeszkody nie pozbawiają zapału wielu współczesnych świadków Jezusowej Ewangelii. Dlatego, niejako wracając do Jezusa po wykonaniu dobrego dzieła

apostolskiego, mogą doświadczyć tego, o czym pisze św. Łukasz: „Wróciło siedemdziesięciu dwóch z radością mówiąc: «Panie, przez wzgląd na Twoje imię, nawet złe duchy nam się poddają». Wtedy rzekł do nich: «Widziałem szatana spadającego z nieba jak błyskawica. Oto dałem wam władzę stąpania po węzach i skorpionach, i po całej potędze przeciwnika, a nic wam nie zaszkodzi. Jednak nie z tego się cieszcie, że duchy się wam poddają, lecz cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie»” (Łk 10, 17–20).

## 2. PRYMAT BOGA – ŹRÓDŁA RADOŚCI

Kościół idzie do wszystkich ludów i narodów („Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” – Mk 16, 15) z orędziem radości pochodzącej od Boga. Kieruje się do świata w przekonaniu, że otwierając się na prawdę objawioną, każdy człowiek powinien oddać chwałę Trójjedynemu Bogu, a tym samym doświadczyć tego wspaniałego daru, jakim jest radość. W tej właśnie perspektywie, czyli w perspektywie trynitarniej, należy postrzegać zobowiązanie zarówno całego Kościoła, jak i poszczególnych wiernych do zaangażowania się w działania apostolskie dla głoszenia radości Ewangelii.

W adhortacji *Evangelií gaudium* papież Franciszek przypomina jedną z prawd, której w dzisiejszym świecie szczególnie broni Kościół. Jest nią chrześcijańska koncepcja radości. Papież podkreśla, że wobec wielu współczesnych błędów zadaniem nad wyraz pilnym jest to, aby w ramach działań apostolskich dawać świadectwo, że radość Ewangelii ma swoje ostateczne źródło w Bogu Trójjedynym.

Nie można byłoby nazwać zapisów o życiu i nauczaniu Jezusa Chrystusa „radością Ewangelii”, gdyby nie fakt, że u źródeł obu tych rzeczywistości – czyli i „radości”, i „Ewangelii” – znajduje się Trójca Święta. Niestety, nie zawsze się o tym pamięta, co ma swoje negatywne skutki także w duszpasterstwie. Im bardziej odchodzi się w działaniach duszpasterskich i apostolskich od zaakcentowania radości jako daru Bożego, tym słabsza staje się argumentacja o wspomnianym wyższej prymacie Boga w ludzkim życiu.

Uznanie Trójcy Świętej za ostateczne źródło radości chrześcijańskiej opiera się na Bożym objawieniu. Inaczej mówiąc, prawda o Bogu Jedynym w Trójcy Osób jest nieodłącznie związana z właściwym rozumieniem radości chrześcijańskiej. Bóg Trójjedyny objawił człowiekowi przez Jezusa Chrystusa – narodzonego, umarłego i zmartwychwstałego – prawdę o radości i drogę do radości. Poznając Jezusa, możemy poznać Boga Ojca i Ducha Świętego. Możemy dostrzec „oczyma wiary” Boże źródło radości jako dar, który uzdalnia do oddawania Bogu czci „w Duchu i prawdzie” (J 4, 23).

Zbliżając się do Jezusa, zbliżamy się do tajemnicy Boga Trójjedynego, do tajemnicy życia Bożego oraz do sensu wszystkich Bożych darów udzielanych człowiekowi: aby osiągnął radość życia wiecznego. Boży plan zbawienia to niezgłębiona tajemnica wiary. Zbawcza wola Boga urzeczywistnia się w działaniu poszczególnych Osób Bożych. Radość jest darem Boga Trójjedynego, który pochyla się nad człowiekiem,

pragnąc dla niego dobra największego: zbawienia wiecznego. Udzielany już w doczesności dar radości jest w pełni zgodny z planem Boga wobec rodzaju ludzkiego.

Jeśli ktoś ten plan przyjmie w duchu posłuszeństwa wiary, będzie mógł powtórzyć za św. Pawłem radosne zawołanie skierowane do Boga: „Abba, Ojcie!” (por. Rz 8, 15). Ta krótka modlitwa jest znakiem „przynależności” do źródła – źródła radości. Podobnie apostoł Jan wskazuje, że chrześcijanin nie tylko zostaje przybrany za syna, ale rzeczywiście nim jest (por. 1 J 3, 1). Apostoł fakt ten rozważa w kontekście uczestnictwa człowieka odkupionego w Bożym synostwie Jezusa Chrystusa. Dzięki łasce Jezusowego odkupienia człowiek może poznać Ojca. Jest to świadectwo wewnętrzne – przez wiarę – wspierane mocą Ducha Świętego, który prowadzi do radości. O tej drodze Jezus powiedział: „Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna” (J 15, 10–11).

Jako przybrane dziecko Boga Ojca, ochrzczony jest dziedzicem i współdziedzicem Jezusa, Wcielonego Syna Bożego. Nie jest już „niewolnikiem”, lecz „synem” (por. Rz 8, 15). Stworzony na obraz i podobieństwo Boga, ma możliwość poznać swojego Stwórcę i Pana. W świetle objawienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa każdy Jego uczeń ma możliwość poznać trynitarną tajemnicę daru radości. Z tego poznania zaś czerpie siłę motywacyjną, aby wytrwać w miłości Chrystusa i głosić radość Ewangelii całemu światu.

Historia zbawienia to ciągle objawianie się Stwórcy, który wychodzi naprzeciw człowiekowi smutnego, bo obciążonego grzechem. W ciągu dziejów Bóg daje poznać prawdę o sobie, przemawia m.in. przez usta wybranych proroków, by w końcu przemówić przez Syna, który zamieszkał wśród ludzi (por. J 1, 14). W świetle Jezusowego nauczania radość nie jest więc „słabością” chrześcijan, jak uważają ci, którzy patrzą na Kościół „z boku”. Nie jest też przeszkodą w pozytywnym kształtowaniu życia doczesnego. Przeciwnie, jest mocą i drogą do prawdziwej doczesnej radości w perspektywie uczestnictwa w radości życia wiecznego.

Śmierć jako kres życia ziemskiego kończy czas zasługiwania. Śmierć nie jest jednak symbolem beznadziei. Także i po śmierci Bóg nie przestaje być Panem wszelkiego życia. Radość Ewangelii to orędzie o prymacie Boga – w doczesności i w wieczności. Dla osiągnięcia pełni tej radości jako komunii miłości z Bogiem Trójjedynym i wszystkimi zbawionymi niezbędna jest Jego pomoc. Jezus naucza: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie mój Ojciec, który Mnie posłał” (J 6, 44). Jezus posyła więc swój Kościół, bo chce wszystkim pomóc w drodze do Ojca. W tym znaczeniu głoszona światu Ewangelia oświeca umysł i pobudza ludzką wolę, aby każdy człowiek był zdolny pragnąć poznania Boga Trójjedynego i aby mógł dojść do szczęśliwego uczestnictwa w Jego Boskim życiu.

### 3. APOSTOLSTWO RADOŚCI W BUDOWANIU KRÓLESTWA BOŻEGO

Papież Franciszek przypomina w swej adhortacji, że „ewangelizowanie oznacza uobecnianie królestwa Bożego w świecie”<sup>6</sup>. Wynika to z faktu, jak zaznacza w tym samym dokumencie, że „Dobrą Nowiną jest radość Ojca, który nie chce, aby się zatracił któryś z Jego najmniejszych. Tak rodzi się radość u Dobrego Pasterza, który znajduje zagubioną owcę i prowadzi ją do owczarni. Ewangelia jest zaczynem zakwaszającym całe ciasto oraz miastem jaśniejącym na szczycie góry i oświecającym wszystkie ludy. W Ewangelię wpisane jest kryterium całości: nie przestaje być Dobrą Nowiną, póki jest głoszona wszystkim, póki zapładnia i uzdrowia wszystkie wymiary człowieka aż połączy wszystkich ludzi przy stole królestwa. Całość jest ważniejsza niż część”<sup>7</sup>. Słowa te wyrażają ogromną troskę o integralny przekaz radości Ewangelii!

Sakrament chrztu wprowadza człowieka na drogę zbawienia. Na tym jednak nie koniec. Pilnym zadaniem ochrzczonego jest to, aby kierując się wolną wolą, dzięki osobistej współpracy z łaską chrztu, włączył się w budowanie królestwa Bożego. Teologia chrztu potwierdza, że rozwój człowieka, który przyjął ten sakrament, dokonuje się na fundamencie Jezusowego zwycięstwa nad złem i grzechem.

„Królestwo” zwykle kojarzy się z terytorium, z ziemskim panowaniem. W języku biblijnym ma znaczenie duchowe i dynamiczne; oznacza panowanie i władzę Boga. On panuje sprawiedliwie, co wyraża się w Jego szczególnej trosce o biednych, słabych, zagubionych, głodnych i potrzebujących. Królestwo Boże już się realizuje. Transcendentny Bóg stał się bliski człowiekowi. Z tego powodu wszystkich, którzy służą temu królestwu, napęłnia radość będąca jednocześnie istotną jego cechą. Czytając papieską adhortację, można uświadomić sobie głęboko, że budowanie na ziemi królestwa Bożego jest wyrazem zdecydowanego opowiedzenia się za taką radością.

Papież Franciszek wyraża w swej adhortacji przekonanie, że jedynie wtedy, gdy grzech przestanie panować w ludzkim życiu, będzie można mówić o godnym człowieka społeczeństwie i – szerzej – o cywilizacji, która nie może istnieć inaczej, jak tylko jako cywilizacja Bożej radości. Kościół jest sługą takiego właśnie królestwa. Wyczekuje jego pełni i pracuje na rzecz tej pełni. Ci, którzy już są ochrzczeni, są pilnie wezwani do apostolskiej troski o wzrost królestwa Bożego w perspektywie pełni, która nastąpi w mocy paruzji Jezusa.

Każde osobiste zwycięstwo nad złem i grzechem to radość zwycięstwa zasad królestwa Bożego na ziemi. Doświadczając radości udziału w jego budowaniu, chrześcijanin powinien być otwarty na wszystkie pozytywne wartości rzeczywistości ludzkiej. Nie może to jednak w niczym osłabić jego czujności w bezkompromisowej walce przeciwko wszelkim przejawom „królowania” Szatana. Takiej czujności wymaga od swoich uczniów Jezus Chrystus, Jedyne Odkupiciel człowieka.

<sup>6</sup> Franciszek, adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 176.

<sup>7</sup> Tamże, 237.

Być człowiekiem radości to zatem zadanie pilne człowieka wierzącego, gdyż chodzi o głoszenie i budowanie królestwa Bożego przez podejmowanie zwycięskiej walki z każdym przejawem zła i grzechu. Nie jest to zadanie, z którego można się wywiązać w jakiś prosty sposób. Im bardziej współczesny świat jest skupiony wyłącznie na królestwie ziemskim, tym trudniej jest mu zachować w sobie radość budowania królestwa Bożego.

Można niestety zauważyć, że poddając się złu w życiu osobistym, także wielu uczniów Chrystusa traci dzisiaj radość, działając tym samym przeciw zasadom królestwa Bożego. Wielu odchodzi od prawdy objawionej, zatracając poczucie nadprzyrodzonego źródła ewangelicznych zasad moralnych. Troszcząc się o ziemskie „królestwa”, wielu dąży do osiągnięcia doczesnej radości poprzez realizację pragnień i ambicji, mających cechy praktycznego materializmu, który przecież – wcześniej czy później – okazuje się nierealnym marzeniem, powodującym osobiste i społeczne nieszczęścia.

Nie sposób budować królestwa Bożego w takim „duchowym stanie”. Nie można budować królestwa Bożego, nie będąc blisko Jezusa. Dlatego napomnienia św. Pawła mogą być odczytywane jako nie mniej pilne, niż wtedy, gdy zostały skierowane do Tymoteusza: „Zaklinam cię wobec Boga i Chrystusa Jezusa, który będzie sądził żywych i umarłych, i na Jego pojawienie się, i na Jego królestwo: głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, [w razie potrzeby] wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz. Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań – ponieważ ich uszy świerzbą – będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom. Ty zaś czuwaj we wszystkim, znoś trudy, wykonaj dzieło ewangelisty, spełnij swe posługiwanie!” (2 Tm 4, 1–5).

W świetle tych napomnień można stwierdzić, że nikomu nie wolno „poświęcać” radości Ewangelii na rzecz radości fałszywych. Nie wolno ulegać i wyrzekać się radości budowania królestwa Bożego. Przeciwnie, światło Ewangelii umożliwia trwanie w radości prawdziwej. Jest ona zasadą królestwa Bożego. Zamiast więc ulegać nawoływaniom do „radości bez Boga”, ignorując prawdę o obowiązku budowania królestwa Bożego, współczesny uczeń Chrystusa powinien odważnie opowiedzieć się „za” radością Ewangelii.

#### 4. WYTRWAĆ W RADOŚCI EWANGELII – W RODZINIE I ŻYCIU SPOŁECZNYM

Wszyscy wierzący mają być głosicielami radości Ewangelii. Apostolskie działania dla upowszechniania radości Ewangelii powinno dokonywać się wszędzie tam, gdzie żyją ludzie wierzący, wszędzie, gdzie pojawia się pytanie o rozwój człowieka – o kierunek, sens, kryteria i ocenę tego rozwoju. Wszędzie tam ochrzczeni mają szansę zanieść orędzie o pełni objawienia w Chrystusie poprzez przepowiadanie słowa Bożego i dawanie przykładu własnym życiem. Przestrzeń życia rodzinnego i społecznego to przykłady dwóch konkretnych obszarów, które w adhortacji papieża Franciszka zostały szczególnie podkreślone.

*Rodzina.* „Rodzina przechodzi głęboki kryzys kulturowy, podobnie jak wszystkie wspólnoty oraz więzi społeczne. W przypadku rodziny kruchość więzi staje się szczególnie poważna, ponieważ chodzi o podstawową komórkę społeczeństwa, o miejsce, w którym człowiek uczy się współżycia w różnorodności i przynależności do innych oraz w którym rodzice przekazują dzieciom wiarę. Istnieje tendencja, by widzieć małżeństwo jako więź opartą wyłącznie na uczuciowej gratyfikacji; więź, którą można ustanowić w jakikolwiek sposób oraz zmienić zależnie od wrażliwości każdego. Jednakże nieodzowny wkład małżeństwa w życie społeczne przekracza poziom uczuciowości i potrzeb danej pary”<sup>8</sup>.

W ramach misji budowania królestwa Bożego niezbędne jest zwycięstwo chrześcijańskiej radości w obszarze życia rodzinnego. Dlatego rodzice powinni towarzyszyć dzieciom już od najmłodszych lat, ucząc ich obcowania z Bogiem, aby mogły doświadczyć radości, jaką daje wybór dobra, mimo nachalnej, narzucającej się propagandzie zła (por. Rz 7, 15). Rodzice słowem i przykładem mają uczyć dzieci wierności wszystkim przykazaniom Bożym.

Małżeństwo i rodzina różnią się od pozostałych instytucji społecznych tym, że posiadają szczególny charakter, niepowtarzalność i oryginalność. Rodzina chrześcijańska stanowi owoc odkupieńczego aktu Jezusa. Posłuszeństwo zasadom Ewangelii jest „wprzęgnięte w całe życie rodzinne, duchową atmosferę rodzinną”, co jest pozytywnie „odbierane przez dzieci w sposób naturalny, zrozumiały, niebudzący przedwczesnych zainteresowań”<sup>9</sup>. Dziecku należy stworzyć odpowiednie warunki w środowisku rodzinnym i szkolnym, aby przekonało się, że wytrwanie w miłości do Boga i bliźniego jest źródłem wytrwania w radości chrześcijańskiej.

W życiu codziennym dzieci powinny doświadczać nie tyle jakiegoś chwilowego, płytkiego zadowolenia, pogodnej atmosfery i dobrego samopoczucia, ale raczej radości głębszej, duchowej, ewangelicznej. Może to się dokonać między innymi przez takie przejawy życia rodzinnego, jak: chrześcijańskie przywitanie się i pożegnanie, umiejętność słuchania, umiejętność proszenia o wybaczenie, gotowość przebaczenia innym ich przewinień oraz przez właściwe przeżywanie uroczystości i świąt rodzinnych. Nic też nie zastąpi codziennych doświadczeń radości związanych ze wspólnymi posiłkami, rozmowami z rodzicami czy nade wszystko wspólną modlitwą i zachowywaniem wielu przejawów zdrowej pobożności. Pomocne mogą się okazać organizowane w parafiach nabożeństwa dla dzieci, pozwalające przybliżyć im znaczenie łączenia modlitwy z pogłębieniem w ich sercu radości. Takie i podobne dobre praktyki religijne powinno się kontynuować i poszerzać w katechezie szkolnej, która w szczególny sposób ma możliwość napełniania dzieci i młodzieży radością chrześcijańską. Radość ta jest darem Boga i zadaniem.

Dla pogłębienia i wytrwania w radości członkowie rodziny powinni obdarowywać się miłością. Miłość macierzyńską i ojcowską uważa się za autentyczną, gdy

<sup>8</sup> Tamże, 66.

<sup>9</sup> E. Jankiewicz, *Wychowanie do czystości w rodzinie*, w: Komisja Episkopatu Polski Duszpasterstwa Ogólnego, *Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, Katowice 1993, s. 189.



jest przeniknięta bezinteresownością, ofiarnością i służbą. Radość całej rodziny jest przecież ostatecznie radością każdego z jej członków. Byłoby rzeczą dramatyczną, gdyby radość poszczególnych członków rodziny była sprzeczna z radością całej rodziny. Niestety, tego rodzaju dysharmonia zdarza się, gdy brakuje autentycznej wierności zasadom Ewangelii.

*Życie społeczne.* „Nikt nie może od nas żądać, abyśmy spychali religię w tajemniczą przestrzeń wewnętrzną człowieka, bez żadnego jej wpływu na życie społeczne i narodowe, bez troski o kondycję instytucji społeczeństwa obywatelskiego, bez wypowiadania się na temat wydarzeń, które interesują obywateli. Kto odważyłby się zamknąć w jakiejś świątyni i zagłuszyć orędzie św. Franciszka z Asyżu i bł. Teresy z Kalkuty? Oni nie mogliby się na to zgodzić. Autentyczna wiara – która nie jest nigdy wygodna ani indywidualistyczna – zawsze pociąga za sobą głębokie pragnienie zmiany świata, przekazania wartości, zostawienia czegoś dobrego po sobie na ziemi. Kochamy tę wspaniałą planetę, na której umieścił nas Bóg, i kochamy zamieszkującą ją ludzkość ze wszystkimi jej dramatami i zmęczeniem, z jej pragnieniami i nadziejami, z jej wartościami i jej kruchością. Ziemia jest naszym wspólnym domem i wszyscy jesteśmy braćmi”<sup>10</sup>.

Od kształtu życia małżeńskiego i rodzinnego w istotnej mierze zależy owocność budowania królestwa Bożego w sferze społecznej. Istnieje więc pilna potrzeba apostołska przenikania radością chrześcijańską także tego obszaru, który określamy ogólnie mianem życia społecznego.

Ogólna zasada jest następująca: osobista radość, radość danego człowieka może być – i w rzeczywistości jest – lekarstwem na brak radości w życiu społecznym. Z punktu widzenia ewangelizacji ważne jest, aby była to radość oparta na wierze, nadziei i miłości. Jedynie taka radość ma moc odbudowywać znajdujące się nieraz w ruinie fundamenty moralne danej społeczności, przywracając ludziom prawdziwą radość.

Radość chrześcijańską należy postrzegać w jej dwóch wymiarach – osobistym i społecznym – gdyż każdy człowiek żyje w konkretnym środowisku społecznym, w konkretnych relacjach z innymi ludźmi. Bóg, kierując swoje słowo, zaadresował je do każdego człowieka z osobna, ale skierował je także do całej rodziny ludzkiej. Fakt ten w niczym nie pomniejsza prawdy, że ostatecznie Bóg oczekuje osobistej odpowiedzi każdego człowieka. Ta osobista odpowiedź jest jednakże w stanie głęboko i na trwałe zmieniać pozytywnie życie człowieka w wymiarze społecznym. Dlatego osobiste zwycięstwo nad grzechem i wierność Ewangelii jest dla chrześcijanina nie tylko powodem radości, ale stanowi też jego dar dla otoczenia.

Obserwacja współczesnego świata wskazuje, że jeśli nawet czytelne świadectwo chrześcijan dociera do otoczenia, to często pozostaje bez echa. Duchowa radość chrześcijanina zdaje się nie mieć większego znaczenia dla tych, których priorytetem jest – mówiąc ogólnie – radość doczesna. Sytuację komplikuje fakt, iż nie tylko określone środowiska, ale także całe społeczeństwa i narody ogarnia dzisiaj

<sup>10</sup> Franciszek, adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 183.

zwątpienie co do wyższości radości duchowej (chrześcijańskiej, ponadczasowej) nad radością doczesną (przemijającą).

Ewangelia wyraźnie uczy nas, że szlachetna radość doczesna nie sprzeciwia się radości ponadczasowej. Na przykład bogactwo materialne samo z siebie nie jest niczym złym. Staje się jednak wielkim zagrożeniem moralnym, gdy tak bardzo zakorzenia człowieka w radości doczesnej, że zapomina on o życiu wiecznym; gdy niejako pozbawia go wrażliwości na to, co Boże, na Boży plan zbawienia. Wymowna jest w tym kontekście Jezusowa przypowieść: „Pewnemu zamożnemu człowiekowi dobrze obrodziło pole. I rozważał sam w sobie: Co tu począć? Nie mam gdzie pomieścić moich zbiorów. I rzekł: Tak zrobię: zburzę moje spichlerze, a postawię większe i tam zgromadzę całe zboże i moje dobra. I powiem sobie: Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj! Lecz Bóg rzekł do niego: «Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?»». Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem” (Łk 12, 16–21).

Zamożny człowiek z przypowieści Jezusa szczerze rozradował się osiągnięciem w życiu sukcesem. Jezus nie potępia tego sukcesu. Ostrzega natomiast przed zatrzymaniem się na poziomie radości doczesnej, gdyż prowadzi to do zapomnienia o prymacie Boga. Miłość do Boga jest pierwszym i najważniejszym przykazaniem (por. Mt 22, 37–39). Jezus uznał tę miłość za znak rozpoznawczy swoich uczniów (por. J 13, 35).

Miłość do Boga jest źródłem miłości społecznej, a tym samym trwałej radości. Jest lekarstwem pozwalającym ustrzec się przed Bożym wyrzutem: „Głupcze”. Miłość „osiąga Boga” przez poznanie i dążenie do uczestnictwa w Jego życiu. Ta właśnie wypływająca z miłości do Boga osobista radość powinna mieć w życiu współczesnych uczniów Chrystusa apostolską moc kształtowania otoczenia – życia społecznego. Ostatecznym zaś jej celem jest Bogactwo Jedyne: Bóg, który pragnie napęłnić nieprzemijającą radością wszystkich zbawionych w społeczności nieba.

## 5. ROLA MODLITWY W APOSTOLSKIM DZIELENIU SIĘ RADOŚCIĄ Z INNYMI

Adhortacja Ojca Świętego Franciszka *Evangelii gaudium* wiele miejsca poświęca zagadnieniu modlitwy. Papież kończy swój tekst modlitwą, w której raz jeszcze zostaje zaakcentowana „pilna potrzeba” głoszenia radości Ewangelii. Oto jej fragment: „Dziewico i Matko, Maryjo, Ty, któraś pod tchnieniem Ducha przyjęła Słowo życia w głębi Twej pokornej wiary, całkowicie oddana Odwiecznemu, pomóż nam wypowiedzieć nasze «tak» wobec pilnej potrzeby, jak nigdy dotąd naglącej, by wszędzie rozległa się Dobra Nowina o Jezusie”<sup>11</sup>.

Chrześcijanin powinien dzielić się z innymi radością przez gorliwe zaangażowanie w głoszenie radości Ewangelii. Pojęcie „zaangażowanie” może jednak sugerować, że w odpowiedzi na dar radości oraz w ramach dzielenia się nią z innymi uczeń

<sup>11</sup> Tamże, 288.

Chrydusa mógłby zignorować modlitwę. Nic bardziej błędnego. Wątpliwości rozwiewa podkreślenie ściślej więzi, jaka powinna być zachowana pomiędzy modlitwą i działaniami apostołskimi. Modlitwa przyczynia się bowiem do właściwego dzielenia się radością z innymi, gdyż modlący się człowiek koncentruje się na zbawczych wydarzeniach życia Jezusa Chrydusa. Kontemplujący te wydarzenia jest zaproszony do duchowej pielgrzymki do czasu i miejsca zbawczych wydarzeń z życia Jezusa. Modlitwa to szkoła apostołstwa opartego na świadomym i prawdziwym doświadczaniu Bożej obecności; na spotkaniu i trwaniu w bliskości Bogiem.

Modlitwa prowadzi do wzmocnienia więzi z Bogiem jako Źródłem radości oraz kształtuje w człowieku siłę do naśladowania postawy Jezusa w głoszeniu całemu światu radości Ewangelii. Należy więc uznać za niewłaściwe takie projekty i inicjatywy apostołskie, które zakładałyby głoszenie radości Ewangelii tylko przez „czyny i aktywność”. Chrydystjanin powinien pamiętać o fundamencie swojego zaangażowania w głoszenie Radosnej Nowiny, czyli właśnie o gorliwej i systematycznej modlitwie. Ostatecznie celem jest świętość. Pośród zaś szczegółowych owoców można wymienić następujące: pogłębienie łączności każdego wiernego z całą wspólnotą Kościoła oraz umocnienie apostołskiego zaangażowania w trosce Kościoła o najbardziej potrzebujących.

Modlitwa – osobista i wspólnotowa – przyczynia się do tego, że podejmowane czyny apostołskie przynoszą obfite owoce, a dzielenie się z innymi radością Ewangelii dokonuje się w mocy Ducha Świętego. Już samo zesłanie Ducha Świętego jest w tym względzie wydarzeniem pouczającym. Kościół niejako rodził się w atmosferze niepewności i lęku, ale jednocześnie ufnej modlitwy apostołów z Maryją w Wieczerniku. W dniu Pięćdziesiątnicy, po dniach głębokiej modlitwy, mogła objawić się światu radość Ewangelii.

\* \* \*

Uczeniowie po modlitwie poszli na cały świat z radosnym orędziem o Bogu, który pragnie przebywać wśród swoich stworzeń. Pragnie przebywać już nie za zasłoną przybytku w świątyni – jak miało to miejsce w czasach Starego Przymierza – i nie tylko pomiędzy konkretnymi ludźmi – jak to miało miejsce w życiu Jezusa Chrydusa stąpającego po ziemi – ale przez tajemnicę swej obecności we wspólnocie Kościoła. Bóg wybrał mieszkanie w ludzkich sercach. Pragnie w nich przebywać, aby napełniać je radością jako Pocieszyciel, Przewodnie Światło, Zbawcza Mądrość i Moc. Jezus mówił do swoich uczniów: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14, 23).

A zatem: każdy zaangażowany w służbę radości Ewangelii powinien być człowiekiem modlitwy. W rozmowie z Bogiem odnajdzie odpowiedzi na wszystkie pytania – i te najbardziej osobiste, i te, które dotyczą bezpośrednio dzieł apostołskich. Przepowiadanie radości Ewangelii będzie wówczas wynikiem modlitewnego doświadczenia Boga Ojca przez Jezusa Chrydusa w Duchu Świętym.

Jezus jest doskonałym wzorem modlitwy i czynnego zaangażowania w dzieło głoszenia radości Ewangelii. Wszystkim apostołskim Jego działaniom towarzyszyła modlitwa. On też swoich uczniów nauczył modlitwy, odpowiadając na ich pragnienie (por. Łk 11, 1–4). Dlatego Modlitwa Pańska stanowi stały punkt odniesienia dla wszelkich rodzajów modlitwy chrześcijańskiej, która wzoruje się na modlitwie Wcielonego Syna Bożego, posłanego przez Ojca w Duchu Świętym. Im bardziej będzie ona „podobna” do modlitwy Jezusa, tym większe będą jej owoce.

W teologii rozróżnia się modlitwę liturgiczną, biblijną, modlitwę prywatną i wspólnotową, a także kontemplacyjną. W praktyce duszpasterskiej często dominuje podział modlitwy na wspólnotową i indywidualną. Podobnie powszechny jest podział na modlitwę liturgiczną i osobistą. Istnieje też rozróżnienie na modlitwę myślną i ustną, a każda z nich może być zarówno publiczna, jak i indywidualna.

Te i inne podziały nie zmieniają faktu, że każdy rodzaj modlitwy chrześcijańskiej przenika radość. Co więcej, modlitwa niejako opiera się na radości otrzymanej od Boga. Staje się jednocześnie szkołą działań owocnych apostołsko, zmierzających do tego, aby dzielić się darem radości Ewangelii z innymi. Modlitwa uwrażliwia na kwestię wiary, ale także niewiary w świecie współczesnym.

Wiara to radość Ewangelii, niewiara – przeciwnie. Dlatego tak ważne jest zaangażowanie ze strony głęboko modlących się uczniów Chrystusa w realizację pilnego zadania dzielenia się radością chrześcijańską z tymi wszystkimi, którzy są „smutni”, bo bądź to utracili wiarę lub przeżywają jej kryzys, bądź to jeszcze nigdy tej radości nie doświadczyli.

## REFLEKSJA KOŃCOWA

Stary Testament na określenie tych, którzy głoszą innym prawdę o Bogu, posługuje się dwoma słowami: *abad* („być sługą”) i *sarath* („służyć”). Służba Bogu pozwala przezwyciężyć wszelkie utrapienia życiowe (por. Syr 2, 1–6). W Nowym Testamencie pojawia się określenie „służebnica”. Służebnicą jest nade wszystko Maryja: „Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1, 38). Wszystkie wydarzenia z Jej życia można nazwać służbą. Służba jest zadaniem człowieka wobec Boga i bliźniego. Ten, kto służy Bogu, jest człowiekiem wolnym w swej odpowiedzi na otrzymane od Boga powołanie<sup>12</sup>.

W duchu tak rozumianej służby apostołstwo głoszenia radości Ewangelii to istotny rodzaj aktywności uczniów Chrystusa. Wobec ogromu potrzeb współczesnego świata, wobec tylu smutków i kłopotów, z jakimi boryka się człowiek, nie jest łatwo podejmować wysiłek apostołowania. Tak wiele jest wśród ludzi zwątpienia, poczucia pustki i rozpaczy. A jednak nawet drobne czyny wykonywane dla uratowania i pogłębienia radości innych, czyny, które pozornie nie zasługują na wielką nazwę apostołstwa – są nimi, gdyż mają swoje zakorzenienie w miłości do Jezusa. Apostołstwo radości

<sup>12</sup> Por. S. Grzybek, *Służba jako element konstytutywny apostołstwa świeckich*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 4 (1999), s. 109.

Ewangelii w każdych, nawet tych najbardziej codziennych, okolicznościach, jest bowiem – jak przekonuje lektura adhortacji papieża Franciszka *Evangelii gaudium* – czymś niezastąpionym w kontekście całej zbawczej misji Kościoła.

Codziennie sytuacje, w których ochrzczony musi decydować, czy złożyć swą nadzieję w Chrystusie, czy też pójść za kuszącymi perspektywami tego świata, są swoistym sprawdzianem stopnia jego wiary, nadziei i miłości. Dzisiaj jest tak wiele propozycji osiągania radości „bez Chrystusa”. Papież Franciszek w swej adhortacji stara się umocnić w sercach wierzących przekonanie o ponadczasowej aktualności radości Ewangelii. Dlatego dokument papieski jest w swej najgłębszej warstwie chrystocentryczny: jest przesłaniem o Jezusie Chrystusie, Jedynym Odkupicielu człowieka. Bez Niego bowiem radość – na płaszczyźnie poznania (rozum) i działania (decyzje woli prowadzące do czynów) – rozmija się z całą prawdą o tym, kim jest człowiek (stworzony i odkupiony), i o tym, jaki jest ostateczny sens jego życia (pełnia królestwa Bożego).

## BIBLIOGRAFIA

- Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, Kraków, b.d.w.  
Kowalczyk D., *Świąteczna nietolerancja tolerancji*, „Życie Duchowe” 42 (2005), s. 161–165.  
Peter M., *Księga Powtórzonego Prawa*, w: *Stary Testament (w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami)*, t. 1, red. M. Peter, Poznań 1982, s. 288–362.  
Jankiewicz E., *Wychowanie do czystości w rodzinie*, w: Komisja Episkopatu Polski Duszpasterstwa Ogólnego, *Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, Katowice 1993, s. 186–189.  
Grzybek S., *Służba jako element konstytutywny apostołstwa świeckich*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 4 (1999), s. 105–113.

## STRESZCZENIE

Słychać często opinie ludzi wierzących, skarżących się na brak umiejętności przekazywania innym daru orędzia Ewangelii (np. poszukującym prawdy o Bogu ludziom niewierzącym czy wątpiącym) w sposób dla nich zrozumiały. Dlatego tak ważne jest, aby wobec pojawiających się trudności, nie tracić cierpliwości oraz zawsze liczyć na Bożą pomoc, która niezawodnie jest udzielona, gdyż kwestia poznania prawd objawionych i radość z tego poznania płynąca nie jest sprawą błahą i nieważną. To kwestia zasadnicza w całym dziele ewangelizacji. W tym duchu papież Franciszek w swej adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium* wzywa wszystkich wierzących do gorliwego zaangażowania się w głoszenie radości Ewangelii. Należy traktować to zadanie jako pilne, biorąc pod uwagę konkretne uwarunkowania codziennego życia we współczesnym świecie. Niniejsze studium jest analizą kilku przykładów wyzwań, które – zgodnie z nauczaniem papieża Franciszka – mogą przyczynić się do wzrostu apostolskiego zaangażowania i zapału, potwierdzając, że głoszenie Ewangelii jest we współczesnym świecie zadaniem pilnym.

## SŁOWA KLUCZOWE

Ewangelizacja, *Evangelii gaudium*, apostołstwo, znak sprzeciwu, królestwo Boże, rodzina, życie społeczne, modlitwa, współczesny świat

## SUMMARY

**An urgent task of the disciples of Christ: to proclaim the joy of the Gospel in the contemporary world**

Often we hear the opinions of the people who complain of the lack of ability in communication to other people of the gift of the Gospel message (e.g. Seeking the truth about God – non-believers or doubters) in a manner understandable to them. That is why it is so important in view of the appearing difficulties, do not lose patience and always counted on the help of God, which is reliably given, because the matter of knowledge of revealed truths and the joy of knowledge flowing from its, it is not a trivial and unimportant matter. This is a central issue in the whole work of evangelization. In this spirit Pope Francis in his Apostolic Exhortation *Evangelii gaudium* calls all believers to engage personally in zealous proclamation of the joy of the Gospel. This task should be treated as an urgent task, taking into consideration specific circumstances of everyday life in contemporary world. This study is an analysis of several examples of the challenges that – in accordance with the teachings of Pope Francis – should not reduce the apostolic commitment and enthusiasm. On the contrary, they confirm more and more that the proclamation of the joy of the Gospel is an urgent task in the contemporary world.

## KEYWORDS

Evangelization, *Evangelii gaudium*, apostleship, sign of objection, Kingdom of God, family, social life, prayer, contemporary world